



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Podręczny sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRZEMUNERATY	
za miesiąc w domu samiejacowym:	
Redakcja	6.—
Podręcznik	8.—
Kwartalnik	1.50
Miesięcznik	50

Adres: Redakcja i Administracja: Częstochowa Aleja III-go 84, telefonu № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.

Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.

Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Przemunieraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie adlegarnie.

CENA OGŁOSZEN:	
za jeden wiersz lub jego miejsce na I-esej stronie	30 k.
na IV-iej 10 k.	
Reklamy i Nekrologia za wiersz	20 k.
Nadstawane za wiersz	50 kop.
Ogłoszenia dr. bas. on 8 kop. za wiersz	

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest Wacław Badurski (Sosnowiec, hotel „Warszawski”.

Reprezentację „Gonia Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani Z. Hubickej w Zawierciu.

Przemunieratę w „Goniec Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. Kolański.

Dentysta
Marjan PUCHALSKI
Alga Aleja № 26 róg Towarnej, w domu D-ra Wasserthala (nad Apteką W-go Długosza).
635 31-9

Kalendarzyk.
D. 24 Sierpnia.
Imiona carskie: dziś Bartłomieja Ap. jutro Ludwika Kr. W.
Imiona słoniarskie: dziś Ciesymira jutro Namysława
Wschód słońca godz. 4 m. 51, zachód godz. 7 m. 15.
Ubyło dnia: 2 godzin 21 minut.
Wiadomości historyczne: 1738. Zwycięstwo nad tatarami nad rzeką Wożą.—1572. Rzeź hugonotów (noc św. Bartłomieja) w Paryżu. 1870. Bitwa pod Strasburgiem.

Mieszkania robotnicze.

W „Przeglądzie Społecznym” p. P. W. pomieszczył artykuł ważnej i dla naszego miasta treści:

Pomiedzy wieloma projektami praw, które opracowało w ostatnich czasach ministerjum handlu i przemysłu, jest projekt dotyczący „sposobów popierania budowy tanich i zdrowych mieszkań”.

Popieszenie warunków mieszkaniowych ludu roboczego jest sprawą bardzo ważną, a nawet zasadniczą. W braku znośnych pomie-

szczeń robotnik gnieździ się w piwnicach, na poddaszach, kątem przy innych — słowem w najniehygienicznych warunkach.

Ze warunki mieszkaniowe same pedzą robotnika do piwnicy lub szynku t. j. popychają go do alkoholizmu.

Sprawa ta powinna być wysunięta na plan pierwszy właśnie dzisiaj kiedy postawiono na porządku dziennym sprawę zapewnienia bytu robotnikom na wypadek choroby. W tych warunkach mieszkaniowych nawet drobne niedomaganie mieć może następstwa poważne i odbija się ciężko na samym chorym i na kasie, która leżyć będzie na jego leczenie, a której środki tworzą się przeciw z opłat samych robotników?

Trzeba w miarę możliwości zapewnić robotnikom lepsze warunki mieszkaniowe: w Europie Zachodniej zrobiono w tym kierunku bardzo dużo: urzędy miejskie, w których sami robotnicy uzyskują wpływ coraz większy, wydają znaczne sumy na budowę tanich mieszkań, a specjalne towarzystwa budowlane rozporządzające bardzo znacznymi środkami, — także wiele robią w tym kierunku.

Szczególnie ciężkie warunki życia społecznego w państwie rosyjskim, specjalny śkład urzędów miejskich, obawa ze strony władzy centralnej wszelkich przejawów jednoczenia się — zostawiły tę sprawę na uboczu. Pozatym w państwie rosyjskiem warunki mieszkaniowe pogorszyły się jeszcze i da tego, że komunikacja w miastach jest bardzo pierwotna i proces umieszczania ludności niezamównej za miastem, jak w Anglii lub w Belgii, u nas narazie zastosowany być nie może. W tych warunkach robotnicy tłoczyc się muszą w mieście, jak śledzie w beczce, mimowoli podbijają ceny komornego i wogóle przygotowały najpoddatniejszy grunt do eksploatacji przez kamieniczników.

Niewątpliwie z chwilą demokratyzowania zarządów miejskich działalność ich w dziedzinie mieszkaniowej ożywi się, interesy klas pracujących będą wtedy bliższe ojcom miasta niż teraz. Wtedy też zwrócona będzie uwaga i na popieszenie komunikacji.

Cała ta muzyka przyszłości nieprzeszkadza jednak przedsięwzięciu środków możliwych już teraz celem zachęcenia kapitalistów do budowy zdrowych i tanich mieszkań. Według projektu ministerjum handlu za-

mierza się uwolnić od podatków skarbowych miejskich i ziemskich mieszkania zdrowe i tanie; wydawać pożyczki na umiarkowany procent i na warunkach ulgowych itd. Tworzą się specjalne lokalne komitety mieszkaniowe, które mają się starać o planowe wznoszenie tanich i zdrowych mieszkań; o połączenie ich dogodnymi tanimi sposobami ze środkami miasta; o przyciągnięcie do tej sprawy kapitalistów i inicjatywy prywatnej itd.

Wciągnąć jednak kapitały prywatne będzie narazie bardzo trudno — jeśli jeszcze można liczyć na to w wielkich środowiskach, to w innych miastach postulat taki jest życzeniem czysto platonicznym. Zaś kapitały prywatne są tu gwałtownie sprawy.

Projekt ministerjalny przewiduje wydawanie pożyczek na mały procent; z jakich jednak funduszy — o tym projekt milczy.

Źródłem takim mogłyby być państwowe kasy oszczędności, dla których byłoby nawet rzeczą korzystną umieścić część kapitałów w przedsiębiorstwie tak pewnym, jak budowa tanich mieszkań, poręczona w razie potrzeby przez samorządne instytucje ziemskie i miejskie. Według danych statystycznych 5% wkładów kas oszczędności należy do mieszkańców miast; byłoby więc śluszem, aby z tych funduszy część powróciła do właścicieli w formie pożyczek na budowę tanich i zdrowych mieszkań.

W samej rzeczy, niewymienienie źródła, z którego pożyczki na budowę tanich mieszkań mają być wydawane, pozbawia projekt znaczenia praktycznego. Za granicą kasy oszczędności wydają pożyczki na budowę tanich mieszkań.

W Niemczech poważną rolę w tym względzie grają instytucje ubezpieczeniowe, które od r. 1903 wydały na 110 milionów marek pożyczek na ten cel.

Nieco o chederach żydowskich.

Tygodnik „Echa Piotrkowskie” zamieścił o chederach żydowskich następujący artykuł: „Żydzi chętni są tem, że niema wśród nich analfabetów, że bez przymusu szkolnego każdy żyd, najbiedniejszy i najciemniejszy, dzieci swoje do szkoły posyła. I rzeczywiście

Z wycieczki do Berlina.

Przyjechałem do Częstochowy z zamiarem spędzenia tu dni kilku, tymczasem zupełnie niespodziewanie byłem zmuszony wybrać się do Berlina. Od myśli do czynu było bardzo krótko: wieczorem zapadło postanowienie, rano siedziałem już w wagonie. Ponieważ pierwszy raz wybierałem się nad Sprawę, trzeba było zasięgnąć informacji, gdzie się tam zatrzymać i jak się urządzać, aby rozchody nie przewyższyły strasznie chudej portmonetki. Są ludzie, którzy wybierają się zagranicę z Baedekerem w rękę i stosownie do wskazówek zawartych w książce, urządzają się w nieznanym sobie mieście. Na to wszystko nie miałem czasu. Skorzystałem więc tylko z krótkich informacji, jakich łaskawie mi w Częstochowie udzielono i zaopatrzony w takowe znalazłem się na stacji Częstochowa—Herby. Ale zapomniałem nadmienić, że wyjeżdżałem do Berlina nie sam, lecz w towarzystwie... bynajmniej nie pięknej kobiety, ale mężczyzny. Widzę już, że zainteresowanie czytelnika ostabło: sądził, że będzie jakaś wesoła sensacja, a tu nie; żadne wykradzenie, uwiedzenie nie mało miejsca. Ale chociaż miałem tylko towarzysza i to towarzysza, dzwigającego już piątą krzyżkę, muszę przyznać, że nie nudziłem się wcale. Pomimo bardzo wesołego usposobienia, mój towarzysz, jako starszy już mieszka-

niec podjasnogórskiego grodu i przytem żonaty, jest zupełnie obojętny na wdzięki pięknych kobiet: dla niego oprócz własnej żony, niema piękniejszej i lepszej kobiety. Już widzę, że wszystkim żonom zalety mego towarzysza przypadły do gustu, a podziwiać go będą więcej, jak się dowiedzą, że jest w całym tego słowa znaczeniu piękny mężczyzna, no i zgrzeszyć mogłyby, gdyby tylko był ku temu chętny. Za to mężczyźni bez kwestji powiedzą, a przynajmniej pomyślą: safundula. Nic będę się sprzeczał ani z paniami, gdyż towarzysz mój swoim postępowaniem zaimponował mi, ani z panami, gdyż trzeba się przyznać, że i oni mają rację, choć do tej racji przyznają się pod sekretem, w obawie przed własną żoną. Co robić, kiedy tak jest: po powrocie do domu mogłbym się spotkać z jakąś nieprzyjemnością w postaci rozbicia talerza lub doniczki o jakąś część mego ciała. Kiedy już przedstawiłem w należytym świetle i sobie i swego towarzysza, mogę spokojnie opowiadać o swoich wrażeniach i spostrzeżeniach, jakich podczas czterodniowego pobytu za granicą doświadczyłem, a właściwie doświadczyliśmy.

Po przejechaniu granicy i zaopatrzeniu się w bilet trzeciej klasy do Berlina, wyruszyliśmy w dalszą drogę. Wspomnieć tu muszę, co zresztą przy wszystkich komorach pruskich zaobserwowałem, że pierwszym domem po przejściu granicy jest zwykle szynk mit Bier, Cigarren und verschiedene Waren.

Tu zwykle każdy z przejeżdżających obowiązyany jest wstąpić, napić się piwa i choćby nigdy nie palił i nie znoził nawet dymu, powinien zapalić pruskie cygaro za 10 fenigów. To się nazywa zapłacić wyprzedzający podatek na łaskawe pozwolenie przebywania „w państwie bojaźni Bożej i dobrych obyczajów”. Jak to państwo „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów” przedstawia się z bliska, o tem pomówię później.

Ulokowawszy się w wagonie trzeciej klasy, wyruszyłem dalej. Staliśmy przed oknem aby przyjrzyć się urodzajom, no i porządkom panującym w polu. Najpierw uderzają nas wspaniale urządzone drogi. Cokolwiek powiedzieć można przeciwko prusakom, to im trzeba przyznać, że drogi mają wspaniałe; nawet polne drożki są urządzone doskonale: wszędzie szosy lub bruki i to bruki z kamienia kostkowego, a po obu stronach tych dróg rosną piękne drzewa owocowe. Warto było by naszych inżynierów dróg wysłać corocznie do prus, aby się przyjrzyli porządkom i starali się takowe i u nas zaprowadzić; ale żeby lepiej odczuli różnice pomiędzy naszymi a pruskimi drogami, ci panowie powinni z Warszawy jechać koniami, ale nie szosą tylko tak zwanymi traktami, na których zamęczamy konie... W polu, szczególnie w większych gospodarstwach, kotłowych po drodze jest bardzo wiele, porządek jest również wzorowy. Tak samo jak u nas i tam deszcze nie pozwoliły sprzątnąć jeszcze zboża. (d. c. n.)

Wydawca: W. Kozłowski. Wykonawca: W. Kozłowski. Redaktor: W. Kozłowski. Złoty 1000. Złoty 1000. Złoty 1000.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamienniarzki Krużyński i Proszowski w Częstochowie, Alga III dom własny.

pod tym względem żydzi zajmują wybitne, jeśli nie pierwsze miejsce wśród wszystkich społeczeństw świata. Jeśli jednak z drugiej strony wziąć pod uwagę, w jakich warunkach nauka w szkołach żydowskich t. zw. chederach się odbywa i jakie wykształcenie w szkole takiej otrzymać można, to musimy zrobić ogromny skok w tył i przeznaczyć pod tym względem żydom bodaj czy nie ostatnie miejsce nawet wśród mało kulturalnych społeczeństw Azji lub Afryki.

Najtrudniejszym i najodpowiedniejszym zadaniem każdego społeczeństwa jest wychowanie młodego pokolenia, od tego bowiem zależy przyszłość tych społeczeństw. Również troską rodziców jest, ażeby dzieci swoje odpowiednio wychować. Ze zaś rodzice, czy to w skutek braku czasu, czy wskutek nieodpowiedniego do tego przygotowania, sami nie mogą się zajmować dostatecznie wychowaniem i kształceniem swych dzieci, społeczeństwa zakładają szkoły: niższe, średnie i wyższe, w których za mniejszą lub większą opłatą, a nawet i bezpłatnie, pod kierownictwem pedagogów specjalistów, dzieci się kształcą i wychowują. Czem społeczeństwo jest więcej kulturalne, tem większe kwalifikacje wymagane są od takich wychowawców młodego pokolenia i tem lepiej szkoły takie uważane są pod względem higienicznym.

A teraz zobaczmy, jak pod tym względem wyglądają uczelnie żydowskie. Uczeń takie bywają społeczne — Talmud-Tory i prywatne — chedery: niższe dla dzieci od 4 do 6—7 lat i wyższe od 6—7 do 12—13 lat. Talmud-Tory były po jednej w mieście, chedery zaś po kilkadziesiąt i więcej. W Królestwie z wyjątkiem kilku talmud-torów w Warszawie, Łodzi i Częstochowie i kilku chederów wzorowych (m. in. w Piotrkowie) wszystkie tego rodzaju uczelnie są pod każdym względem zupełnie podobne do siebie i przedstawiają typ szkoły przedpopowej. Jakis niedołągi żyjący, który wskutek swej niezdolności do jakiegokolwiek zajęcia, wypróbowałszy szczęścia w handlu, kolektorstwie itp., doznawszy wszędzie zawodu, staje się melamedem, czyli wychowawcą młodego pokolenia żydowskiego. Słowo „melamed“ stało się nawet u żydów synonimem niedołęgi, magazja. Zaopatrzywszy się w błogosławienstwo cadyka, melamed zaczyna swą nową karierę. Długi stół, kilka ławek i kańczug, stanowią utensyja nowego przedsiębiorstwa. Miesi się to przeważnie w brudnym pokoju, służącym zarazem jako mieszkanie i kuchnia melameda i jego rodziny (melamedzi miewają przeważnie liczne rodziny). O jakiejś metodzie nauczania, lub o hygiene melamed, naturalnie, najmniejszego pojęcia nie ma. W takich to uczelniach i pod opieką takich pedagogów ogromna część dzieci żydowskich męczy się całymi dniami z małymi przerwami na obiad w ciągu długich lat. Trzeba widzieć 6—7 letnich chłopców, śpiących do chederu podczas największych mrozów o 7 rana i wcześniej nawet z latarką w ręku i wracających z chederu o jakiejś 9 wieczorem, lub podczas największych upałów, przesiadujących cały dzień w dusznym chederze, pobudzanych fańcuzgiem przez melameda, powtarzających za nim w niższych chederach — ustępy z Biblii w rodzaju historii „Łota z córkami“, „Jehudy z Tamarą“, rozprawy higienicznej o tem, jak się powinna położnica zachowywać po porodzie itp., a w wyższych — rozprawy talmudyczne w rodzaju: „Jeśli wół poturbował krowę... prawa o rozwodzie itp. aktualne dla dzieci wieku szkolnego sprawy, trzeba to wszystko, powtarzać, widzieć, ażeby rozumieć, jakim nieszczyściem dla żydów są obecne chedery. W ostatnich czasach założono większą oś zreformowanych chederów w Rosji i na Litwie. W Królestwie największa w tym kierunku energia robią się o zacięty opór hasydów i dziwna karygodna objętość inteligencji żydowskiej. Nasza inteligencja żydowska, chcąc przodować w postępie polskim, uważa za stosowne nie zajmować się wcale wewnętrznymi sprawami żydowskimi, ażeby tem nie narażał swego patriotyzmu polskiego. Żyje ona w najzupełniejszej zgodzie z hasydami, dzieląc pomiędzy sobą zaszczyty w ten sposób, że inteligencja reprezentuje żydów na zewnątrz, hasydy zaś rządzą wewnątrz, podtrzymując się wzajemnie. Na czują korzyści inteligencja owa, postępując w ten sposób, działa: reprezentowanych przez siebie żydów, czy postępu polskiego, nie wiem. Sądzę, że ani jednego, ani drugiego.“

Pierwsze wybranie 1906 pisze:

„Jedną jaskółką bynajmniej nie czyni jeszcze wiosny, w każdym jednak razie jest to do pewnego stopnia objawem czasu, że pierwszą jaskółką podczas wyborów do 8-jej Dumy

okazała się wiadomość, nie odpowiadająca zgoda celom prawa wyborczego z dnia 15-czerwca 1907 r.“

„Otrzymałmy telegram prywatnej agencji telegraficznej „Jug“, że na wyborach pełnomocników gmin w Duchowszczyźnie, gub. smoleńskiego, wybrano „postępców“, zaś prezes miejscowego oddziału „Związku narodu rosyjskiego“ — „przepadł“.

Szanujcie godność robotnika!

O czem mówią?

Ach! Mówią już o tem głośno, coraz głośniej i z coraz większym oburzeniem, dlatego to pisma codzienne tak nieogłędnie i z tak lekkim sercem pospólną imię robotnika.

Codziennie, albo i dwa razy na dzień czyta się, że taki to taki opryszek „miał wygląd robotnika“, że ten znów morderca „był w bluzie robotniczej“, a tamten złodziej z daleka „wyglądał jak robotnik“.

I doprawdy liczba tych zbrodniarzy, których po kurkach nazywają robotnikami, jest dziś tak wielka, że kto wiadomości podobne czyta i im wierzy, sądzić może bez przesady, że wszystkie lotrostwa i wszystkie zbrodnie wyłącznie z pośród robotników swój początek biorą.

W każdym zawodzie zdarzają się jednostki upadłe, wyrzutki zezwierzęcone i wstyd środowisku, z którego wyszły, przynoszące. Nikt nie będzie zaprzeczał, że sprawcą miedynego występku, notowanego w prasie, mógł być istotnie robotnik. Ale dopóki to nie zostało stwierdzonem, donóki to nie jest pewnem, nikt nie ma prawa podawać czytelnikowi myśli, że był to robotnik.

Bylejakiego wódeczka, pijaka, lub niepojętą czyni występny, zaraz panowie reporterzy rozumują tak: „zrobił ktoś, o kim niewiadomo czem jest... a więc jest robotnikiem“.

I w ten to szybki a skuteczny, lecz nie można powiedzieć by szlachetny i uczciwy sposób kurjerki zaspakajają ciekawość swych czytelników. Aże przytem poniża się i tarza w błocie uczciwe imię robotnika, że w społeczeństwie budzi się ku niemu odrazę i wstręt, to już pana piszącego ani żębi, ani grzeje.

I choć bierze zażyta, dlatego to, gdy przestępstwo popełnił ktoś przywolebiec lub nawet (jak się przecież nieraz zdarza) „wytwornie“ odziany, gazety nie nadmienają, że „z daleka wyglądał on na adwokata, dziennikarza lub wydawcę gazety“? Dlaczego tylko robotnik pada ofiarą domyślności jasnowidzących panów Redaktorów?

Dlaczego?

Na to pytanie niema odpowiedzi. Lecz żart na stronę, bo rzecz to zbyt ważna.

Przeciw takiemu poniżaniu godności imienia robotnika zaprotestować musimy jak najgoręcej, wzywając wszystkie pisma robotnicze bez względu na ich kierunek taki czy inny, aby w tej sprawie, ogół robotniczy obchodzącej, protest nasz poparły.

Niechaj to będzie pierwszy czyn solidarności powszechnej, niech protest ten będzie jednomyślny, a skutek pożądanym zapewne osiągnie: uczciwe imię robotnika przestanie być na szpaltach dzienników pomiatane, przestanie być mieszane bez racji do każdej zbrodni, do każdego lotrostwa.

Pracownik Polski.

NOWINY.

Częstochowa.

Rocznica. Wczoraj przypada 16-ta rocznica założenia parafji św. Barbary w Częst., a jednocześnie 16-lecie pasterzowania w tej parafji ks. prałata Michała Lorentowicza.

Przyjazd ks. kan. Fulmana. Dziś o g. 7 m. 20 wieczorem koleją warszawsko-wiedeńską przybędzie do naszego miasta nowy proboszcz par. św. Zygmunta w Częstochowie, ks. kanonik Marjan Fulman. Na dworcu w sali klasy I powitają nowego proboszcza przedstawiciele parafji, a mianowicie w imieniu obywateli, rzemieślników miejskich i robotników fabrycznych. Ks. kanonikowi doręczona będzie taca, sprawiona kosztem dozoru kościelnego, z chlebem i solą. Następnie ks. Fulman uda się w oczekującym na niego przed dworcem powozie, do kościoła św. Zygmunta, przed którym oczekiwać będą na nowego proboszcza członkowie dozoru kościelnego. Uroczyste to przyjęcie urządzają przedstawiciele parafji.

Koszty stanu wojennego w gub. piotrkowskiej od d. 1 kwietnia do 1 czerwca st. st. r. b. wynoszą 4,080 rubli, pokryte są z funduszu łódzkiej kasy miejskiej. Suma ta wskutek rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora rozdzieloną została na miasta gub.

piotrkowskiej w stosunku do ich zwążyłych dochodów. Na Częstochowę zgodnie z podziałem, zatwierdzonym przez głównego naczelnika kraju w d. 1 sierpnia r. b., wypada 380 rubli 38 kop., która to suma ma być niezwłocznie wniesioną do łódzkiej kasy miejskiej.

Wybory do Dumy Państwowej. Na 339 fabryk oraz zakładów przemysłowych w gub. piotrkowskiej łącznie z m. Łodzią i powiatem jego otrzymało prawo wyborcze 346 robotników, z których to liczby na Częstochowę przypada 21 głosów, na powiat zaś częstochowski 23. Z kurji własności ziemskiej na 44 majątki posiada głos wyborczy 44 właściciele ziemskich.

Wielka zabawa sportowa. Przypominamy, że dzisiaj w Cyklodromie, przy ulicy Teatrzałnej, odbędzie się wielka zabawa sportowa z nader urozmaiconym programem. Początek punktualnie o godz. 6 ej wieczorem. Tę zabawę będzie oświetlony lampami łukowymi. Podczas zabawy będzie przygrywała orkiestra. Szeregowały w programach.

Wielkie wyciągi cyklistów. Jutro w niedzielę, w Cyklodromie, przy ulicy Teatrzałnej, odbędzie się wielkie wyciągi cyklistów ze współudziałem pierwszorzędnych jeźdźców zagranicznych, zarziejsowych i miejscowych. I początek o godz. 3-jej pp. Podczas wyciągów przygrywać będzie orkiestra. Szeregowały w programach.

„Dobry żart tyfna wart“. Pod tym tytułem odbędzie się jutro w ogrodzie Tivoli zabawa, na której program złożą się: wyjątek ze sztuki Stan. Dobrzańskiego „Złotnicz królowej Madagaskaru“, kupyły aktualne, kinematograf itp.

Zabójstwo. Wczoraj o godz. 5 1/2 p. rano do udającego się łączką do Rakowa kontrolera pieców dużych Stanisława Drejera, lat 36, w odległości 53 kraków od toru kolejowego, jeden czy też więcej ludzi, dało kilka strzałów, kładąc D. trupem na miejscu.

Zawiadomiona o powyższem straż ziemska udała się na miejsce, zabójstwa i zaaluzja przypięta do ubrania Drejera kaitkę z napisem: „Szpieg P. P. S. F. i.“.

Sprawę skierowano do sędziego Słodnego III-go rewiru.

Dezercja. W dniu 19 bm. o godzinie 9 wieczorem pełniący wartę na granicy szeregowy oddziału herbickiego, częstochowskiej brygady straży pogranicznej, Nikita Afanasjew, rzucił gwintówkę oraz torbę z ładunkami i udał się niewiadomo gdzie, prawdopodobnie za granicę.

Biedny kaleka, pozbawiony rąk, który przebył 48 lata na Syberji, prosi za postraniacem pisma naszego o ofiarę.

Kradzież. Onegdaj o godz. 3 i pół w nocy do mieszkania urzędnika sągowego pana Aleksandra Czarnobłskiego, Żyłena 27, zakradli się przez okno złodzieje i skradli rozmaite rzeczy wartości sto kilkadziesiąt rubli. Znajdujące się w mieszkaniu osoby spały tak śniadnie, że nie słyszały wcale pładrujących w mieszkaniu złodziei, którzy z tupem zbiegli bezkarnie. W celu wykrycia sprawców kradzieży prowadzone są energiczne poszukiwania.

Zawiercicie.

Zabawa. Koło XXIII cie Towarzystwa „Jedność“ pomocy szkolnej prac. dr. Żel W. W. w zawierciu oraz Koło XVIII Towarzystwa wpisów szkolnych przy gimnazjum polskiem w Zawierciu urządzają wspólnie jutro w parku przy fabryce Hulszczyńskiego zabawę „Sierpniówką“ o nadzwyczaj interesującym i bogatym programie. Początek o godz. 8 po południu. Ekstra-pociąg z Częstochowy wyjdzie o godz. 1 po południu, z Sosnowca — o 12 i pół. Cena biletów na zabawę wraz z przejazdem: dla dorosłych 50 kop., dla dzieci i uczniów 15 kop.

Będzin.

Za przechowywanie dynamitu. Na wczorajszym posiedzeniu piotrkowskiego sądu okręgowego pomiędzy innymi sprawami rozpatrywaną była sprawa Efraima Seidla, oskarżonego o przechowywanie materiałów wybuchowych. Oskarżonego przylapała policja w dniu 29 kwietnia 1906 roku w chwili, gdy w koszyku niósł 26 paczek dynamitu. Oskarżonemu, który do sprawy odsiedział ośm miesięcy w więzieniu, groziła kara najmniej 4 lat rot aresztanckich. Sąd po wysłuchaniu wymownej obrony adwokata p. Wierzbowskiego zasądził Seidla na trzy lata rot aresztanckich i pozbawienie praw.

Samobójstwo. Wczoraj w południe na peronie stacyjnym w Zabkowicach podeszła sobie gardło nożem były robotnik z fabryki Hulszczyńskiego, Giecl. Oprócz tego, zadał on sobie dwie rany w pierś. Jak się okazało, był to akt rozpaczy: od dłuższego czasu G. nie miał zajęcia i nie mógł go dostać. Desperata przywieziono do szpitala będzińskiego.

Sosnowiec

Wielka zabawa, Jutro odbędzie się w Zabkowicach wielka zabawa, z której dochód przeznaczony będzie na rzecz Uniwersytetu dla wszystkich. Program zabawy jest bardzo urozmaicony. Wejście 35 kop. Spodziewać się należy, że sosnowiczanie zgromadzą się na tej zabawie jak najliczniej.

„Linus nachojnij!” W tych dniach zalegalizowane zostało w Sosnowcu nowe stowarzyszenie pod nazwą powyższą. Zadaniem nowej tej instytucji będzie nieść pomoc chorym przez ich pielęgnowanie. Stanowiąc ona będzie wydział pomocniczy żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Obszerniejszą wzmiankę o tej, zasługującej na uwagę instytucji, podamy w jednym z numerów następnych.

Krótki strajk. W śróde w fabryce papieru p. Lamprechta robotnicy, chcąc skłonić właściciela do zapłacenia jednej z robotnic ad-szkodowania za uszkodzenie palca, od czego się uchylał, zastrajkowali. Nastąpiło to o godz. 10-ej zrana. lecz właściciel zagroził zamknięciem fabryki, wobec czego robotnicy, naradzili się, od południa przystąpili do pracy.

Umarł. Postrzelony onegdaj na Pogoni piekarz, Paweł Gajewski, umarł w szpitalu. Podobno gonił on napastnika, lecz wyczerpany z sił upadł.

Są doktorzy—są i ludzie. W śróde dnia 17 bm. w jednym z domów na Niwce zachorowała nagle pani Frisze, wobec czego najstarsze z jej dzieci, 8-letnia córeczka pobiegła do jednego z lekarzy, w celu sprowadzenia go do chorej swej matki. Za pierwszym razem doktor ten, dowiedziawszy się o co chodził, kazał dzieciom (towarzyszyły najstarszej i młodsze) wynosić się i zatraszać drzwi przed sobą. Gdy zrozpaczona córeczka po raz drugi zaczęła pukać do drzwi nieszczęśliwego, a właściwie nie spełniającego swego obowiązku lekarza, ten krzyknął: jak nie pojedziecie, to was pozabijam z dubeltówki.—„Mamy zostać sierotami, to lepiej niech pan nas pozabija!” — odpowiada z płaczem dziecie. „Wzruszyło” to wreszcie pana doktora i obiecał udać się do chorej, o ile mu dziecko zapłaci z góry... 15 rb. Tak się też i stało! Doktor dostał wymaganą przez niego zapłatę i dopiero udał się do chorej, u której stwierdził... cholerynę. Przy takich doktorach niema... obawy o epidemię.

Karaluch w kielbasie. W sklepie rzeźnikiem niejakiego Daniela na Pogoni kupiono kielbasę, w której znaleziono... karalucha. Jest to wymowny dowód, jak nasi rzeźnicy dbają o czystość swoich wyrobów.

Kradzież. Do mieszkania robotnika, Jana Florjakowskiego na Niwce, zakradli się złodzieje i wynieśli różnych rzeczy na 150 rb. — poczem z łupem umknęli.

Z dnia wczorajszego. „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze” — mówi przysłowie ludowe, a świeżo stwierdził to na sobie „Kurjer Zagłębia”. „Pocziwie” to pisemko w zapędzie konkurencyjnym, nie uznaje innego środka walki, tylko radeby, aby wszystkie pisma, jakie u nas istnieją, „pozwiłyaby” budy”, a ono zostało samo jedno na placu, celem skuteczniejszego ogłupiania biednego ludku, który spragniony pokarmu myślowego, nie zważa: w czystej czy w skażonej podaję mu go formie, lecz kupując byle mógł czytać.

Krzyształy więc z tego przedsięwzięcia różnych „Wiarusów”, „Ilustracji” itp., napychając głowy niewybrednych czytelników trocinami zepsucia moralnego.

Są też inne „dzieła”, które wydawane są w zeszytach, dzieła pełne okropności, od których włosy na głowie wstają, a wszystko dlatego, że ludziom mało, co się nackoń nich w rzeczywistości dzieje: i dla tego, że są tacy, którzy fantazją ich, gwoli własnej korzyści podniecają.

Należałoby to w interesie piękna, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego zwalczać; nie wielu przecież to pojmuje, iż tego rodzaju literatura nie podnosi ducha, ale upadła. I są autorzy, wydawcy i księgarze, którzy rozpowszechniają owe bezczesne bez rumieńca wstyd, ba! z dziką przyjemnością, podobnie, jak handlarze żywym towarem, nie uznający w czynach swych przestępstwa.

Na takich właśnie wstrętnych zbrodniarzy jakimi są handlarze kobietami, natrafiano, zdaje się, w tych dniach w Sosnowcu. Niezawodnie dalsze śledztwo wykryje całą tę organizację, która podobno w Zagłębiu niemiecki od bandytyzmu działalność swoją rozkrzewia.

Jedno i drugie: kuplerstwo i bandytyzm stanowią pleśń, od której bciwjsze społeczeństwo, stojące bezradnie, bo cóż wreszcie może ono zdziałać? Potępić, toć potępiła, ale czyż posiada jakąkolwiek siłę, by moralnie swe wyroki mogło egzekwować. Żadnej, więc choć przeklina, opuszcza przecież ręce i zamyka oczy...

Jest bezzilno!

Bezzilno nawet stara się i tam być, gdzie co nieco mogłoby samo zdziłać. Mam na myśli warunki zdrowotne, a przede wszystkim podstawę tej zdrowotności—czystość. Po winna ona wypływać z prostej potrzeby, tak samo jak pokarm, napój itd. Ale gdzie tam! W bułkach znajdujemy pchły, muchy i inne insekta, w chlebie—podobnie obrzydlowości, w kielbasie—karalucha w mące—odpadki mysie. Ustepy brudne, pełne szczurów, na podwórzach gnojówki, studnie obok nich, w rynsztokach cuchnąca ciecz. Pomyje i inne woniące płyny wylewane są tuż pod okna, zdarza się, że i na głowy przechodniom, zamiast do odpowiednio urządzonych kloak. Słowem Hygiena potrzebowała by chyba Herkulesa, aby zmogła nasze przyzwary i mogła zaprowadzić ład jakiś.

Lecz nietylko to. Nie kapiemy się przez lata całe, myjemy się ładajako, a co mówić o prywatnych osobnikach, gdy w areszcie sosnowieckim, dopiero, jak więźniowie z brudu dostali wysypki, pozwolono im się wykąpać...

Brud fizyczny i brud moralny pleni się wśród nas. Bo oto taki, co działał w imię wzniosłej idei, porzuca ją i nie brzydzi się wejść w szeregi bandytów i łupić bliźniego, nte wahając się często dla kilku marnych rubli pozabawić go życia. Lub sprzeniewierzając się, szuka łatwego zarobku na innej krzywej drodze.

Biada, potrzykroć biada! że takich dożyliśmy czasów, zwłaszcza, gdy jeszcze nie tak dawno roiliśmy piękne widziadła, marzyliśmy o szczęściu.

Mamy piekło! I w piekle tem w coraz większą obojętność popadamy, apatja ogarnęła nietylko jednostki, i ale ogół, tymczasem niema takich okoliczności, w którychby nie można było zawołać: Sursum corda!

Obudźcie się zatem, obywatele, w górę serca i budujcie na wspólną korzyść, krzepiąc się nadzieją, że dobre jest tuż przed drzwiami.

Łódź

— Naczelnik dyrekcji naukowej Łódzkiej Dorofiejew, ma być przeniesiony na inne stanowisko.

— Strzelanina. Onegdaj na rogu ulic Noworzawskiej i Warszawskiej rozległy się strzały browninowe. Jak się później okazało, strzałami tymi zraniony został jeden przechodzień, zabito zaś żołnierza 61 włodzimirskiego pułku piechoty, drugiego żołnierza ciężko rannono.

— Bandytyzm. Onegdaj po południu, na powracających z banku z pieniędzmi, Markusa Kohna, właściciela fabryki, oraz inkasenta Goldbluma napadło kilku bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali inkasentowi torbę z 3,150 rb. poczem, wystrzelisz parokrotnie w powietrze, oddalili się.

Poza tem dokonano jeszcze 7 napadów bandyckich na sklepy i inkasentów.

Warszawa.

Zarząd Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie, pod Warszawą podaje do wiadomości, że egzamina wstępne rozpoczną się w Warszawie, dnia 23 września, o godzinie 4-ej po południu w szkole W-go W. Wróblewskiego, ul. Złota № 88.

Zapisy na kursy: wstępny, pierwszy i drugi przyjmują się codziennie, od godziny 11 do 1 po południu, u sekretarza Seminarjum, w mieszkaniu mecenasa Antoniego Osuchowskiego, w Warszawie, ul. Senatorska № 8 — II piętro.

— Kradzież żony. Czesław Kozicki podał skargę do prokuratora sądu okręgowego warszawskiego, że rewirów Majewski wykradł mu 2-letnią żonę Antoninę, która zabrała wszystko, co było kosztowniejszego w domu, oraz gotówką 2,000 rb.

Przeprowadzone w sprawie tej śledztwo nie ujawniło winy rewirów, ponieważ na śledztwo zjawiła się zaginiona żona i zeznała, że ona sama opuściła męża i zamieszkała w Ekaterynostawiu, gdzie ma magazyn mód. Wobec tego sprawę umorzono.

Z różnych stron

— Wilno. „Judische Tagblatt” pisze, że po długich dyskusjach i mówach przedstawicieli sjonistyczno-socjalistycznej partii robotniczej, biuro międzynarodowe socjalistyczne zgodziło się, aby został dopuszczony na kongres socjalistów w Sztutgardzie delegat S. S. P. R. z głosem doradczym.

— Wydalenie Polaków. Wydalenie robotników, pochodzących z Królestwa Polskiego, odbywa się bez przerwy w okolicach Berlina. Wydalania te objaśnia władza w ten sposób, że robotnikom polskim wolno przybywać do Prus dla pracy na roli, lecz nie dla pracy w zakładach przemysłowych.

Telegramy.

Sprawa o spisek.

Petersburg, 23 TAP. Na trzecim posiedzeniu przesłuchano szereg świadków ze strony oskarżonych. Wniosek obrońców, aby sprawę co do Naumowa, zdradzającego obłąkanie, przesłać dla dodatkowego śledztwa, uchylono. Ogłoszenie opinii eksperta w kwestji dokumentów sąd okręgowo-wojenny odroczył do posiedzenia następnego.

Arcybiskup poznański.

Bytom, 23 T. wł. Proboszcz tutejszy, ks. Rajnold Schirmeister otrzymał wiadomość, że kapituła poznańsko-gnieźnieńska wybrała go na kandydata na arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego. Wiadomość ta nieoczekiwana, sprawiła na probostwie bytomskim wielkie wrażenie, wszelako ks. kanonik Schirmeister oświadczył, że infuły nie przyjmie, zżył się bowiem zanadto ze swoją parafją, prztem uważa, iż godność arcybiskupa poznańskiego byłaby dlań za uciążliwą. Ks. kanonik Schirmeister liczy lat 65, a święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1866.

Nowa Encyklika.

Rzym, 23 T. wł. W najbliższych dniach oczekują ogłoszenia encykliki papieskiej, która ma być najważniejszym dokumentem czteroletniego pontyfikatu papieża i ma mieć szczególne znaczenie dla stosunku nauki kościelnej do wiedzy.

Cholera.

Petersburg, 23 TAP. Podług wiadomości otrzymanych przez Agencję Telegraf., środki zapobiegawcze przeciwko epidemii cholery zastosowane zostały w Tyflisie, Jarosławiu, Pietrozawodsku, Lochwicu i Kijowie.

Aresztowanie.

Warszawa, 24 TAP. Zatrzymano 33 członków frakcji rewolucyjnej PPS.

Bomby.

Baku, 23 TAP. Na ulicy Cerkiewnej w domu Mchumoda znaleziono wczoraj 21 bomb 3 pudy wybuchającej materji, 275 ładunków, 600 kłotów.

Zamachy i napady.

Wilno, 23 TAP. Onegdaj do sklepu Kondratjewa weszło trzech żydów i z okrzykiem: ręce do góry! skierowali się do kasy. Sklepowe zdążyły wybiegnąć do pokoju, znajdującego się za sklepem, w którym piło herbatę kilku członków związku narodu rosyjskiego, którego Kondratjew jest sekretarzem. Napastnicy dali kilka strzałów do sklepowych, lecz zostali sploszeni przez strzelających związkowców i rzucili się do ucieczki. Lekko rannony został w rękę prezes miejscowego oddziału związku narodu rosyjskiego.

Petersburg, 23 TAP. Na dr. żel. Przymorskiej o godz. 2 po południu w pobliżu Petersburga 10 uzbrojonych młodych ludzi wtargnęło do wagonu, w którym kasjer siostrorockiej fabryki broni w towarzystwie kurjera wieził 13,000 rb. Napastnicy zaczęli strzelać i zranili śmiertelnie pasażera podpułkownika Sursikina oraz kurjera, poczem uciekli, porzucając po drodze worek z 1,200 rb.

Łódź, 23 TAP. Na kasjera manufaktury Jarocińskiego, wiozącego na wypłatę dla robotników 4,000 rb., napadli niewiadomi uzbrojeni ludzie. Przybyli na alarm robotnicy odparli napad.

Symferopol, 23 TAP. W Melitopolu dokonano napadu na udającą się na dworzec kolejowy pocztę. Porwano worek z korespondencją zwyczajną i rekomendowaną.

Upały.

Tyraspol, 23 TAP. Upał dochodzący do 45 stopni, według Reaumura, niszczy doszczętnie paszę, zasiaje i ogrody.

SZTYGARA

poszukuje się dla kopalni rudy w Radomskiej gubernji, z długoletnią praktyką i dobrmi świadectwami, który umiały zupełnie samodzielnie i odpowiedzialnie prowadzić dużą kopalnię.

Oferty do p. Wacława Badurskiego, Sosnowiec hotel Warszawski № 5. 754—3—1

8-klasowe gimnazjum męskie

w Częstochowie (Teatralna 7)

przyjmują zapisy do wszystkich klas. Egzaminy od 26 sierpnia. Opłata wynosi w ratach kwartał, w kl. wstęp. 12 rb. 50 k., w kl. I—15 rb., w kl. II i III—17 rb. 50 k., w IV—22 rb. 50 k., w V—25 rb., w VI, VII i VIII—30 rb.

Program nauki wysła się. Dyrektor gimnazjum Walerjan Kurepatwiński. 698

Rozkład jazdy pociągów na kol. Wiedeńskiej.

W stronę Sosnowca i Granicy.					W stronę Warszawy.						
Nr	Pociągi	Przychodzą	Postój	Odechodzą	Czas	Nr	Pociągi	Przychodzą	Postój	Odechodzą	Czas
19	Osobowy	6.37	12	6.49	rano	18	Osobowy	6.34	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
15	Osobowy	2.37	8	2.45	po połud.	88	Osobowy	9.59	10	10.09	wieczorem
17	"	5.43	10	5.53	"	20	"	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pospieszny	7.20	8	7.28	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	"
87	Osobowy	9.00	10	9.10	"	40	Osobowy	—	—	5.25	nad ranem
39	"	12.00	—	—	w nocy	6	Pospieszny	9.39	8	9.47	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.11	9	11.20	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	3.36	10	3.46	po połud.

Rozkład jazdy pociągów na kolei Herbskiej.

Z Częstochowy do Herbów, odchodzi: o 7.30 r., 9.14, 11.49 przed połud., 8.23, 5.53 po południu oraz w święta o 2.10 po południu.
 Z Herbów do Częstochowy, odchodzi: o 7.27 r., 10.17 r., 1.06, 4.50 po połud., 8.19 wieczorem, oraz w święta o 7.20 wieczorem.
 Z Częstochowy do Hantki, odchodzi: o 7.30 r., 1.55, 5.00 po południu, oraz w święta o 11.28 przed połud. i 5.34 po południu.
 Z Hantki do Częstochowy, odchodzi: o 8.20 r., 12.05 w połud., 4.05 po połud. i 6.05 wiecz., oraz w święta o 2.30 po połud.
 Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 7.53 rano. — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 5.53 po połud.

GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

Nadeszły nowe obrazy w kolorach.



DRUKARNIA

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II Nr 39

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa, wykonujące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

DRUKARNIA ŚWIEŻO ZAOPATRZONA

W NOWE PISMA

afiszowe i tekstowe, w siłę elektryczną.

— NA SKŁADZIE —

książki dla gospodarzy domów do zapisywania lokatorów

Jest do sprzedania **dom** w Sosnowcu dwupiętrowy, mający 17 mieszkań sklep i piwnicę dobrze prosperującą, przy fabryce i w pobliżu kopalni, dający dochodu rocznego 1800 rub. za 15000 rub. Obszar domu z oficyną i placem 40 prętów kwadr. Położenie bardzo korzystne. W podwórzu maszynowa studnia, woda wyborowa. Warunki kupna lub zamiany na osadę albo młyn wodny jak najdogodniejsze. Sprzedaż z powodu choroby. Wiadomość u Józefa Brudzińskiego, ul. Czysta No. 3. 646—5—3

Dom z placami w najrozsławniejszym punkcie oraz piękny majątek sprzedam tanio. — Gregor, Częstochowa, Teatralna 24 Telefon Nr. 111. 752—4—1

Poszukuje zajęcia w jakimkolwiek biurze, oraz mogą udzielać korepetycji; łaskawe oferty dla M. B. w Redakcji Gońca. 3—2 699

Zawiadomienie. W czasie chwilowej nieobecności przełożonej pensji 2 klasowej Emilii Jirkowskiej, zapis uczennicy odbywa się w mieszkaniu K. Wolfke II Aleja Nr. 39 od godz. 1 do 4 po południu. 723—5—1

Komu życie jest miłe niechaj dba o żołądek. Znany powszechnie wyciąg z ziół przeciw katarowi żołądka, dezynferji i innym jego zaburzeniom, dostać można tylko w składzie aptecznym Staskiego w Częstochowie ulica Krakowska Nr. 4. 746—1—1

Nauczycielka z wykształceniem średnim i patentem poszukuje miejsca w domu prywatnym lub na pensji. Wiadomość księgarnia Z. Hubińskiej w Zawierciu. 741—3—1

Ważne dla przyjezdnych

Ktoby życzył sobie tańszymi kosztami, niż w hotelu zamieszkać przy przyzwoitej rodzinie podczas pobytu w Częstochowie, niech łaskawie raczy zgłosić się: Aleja III Nr. 53 mieszkania Nr. 11 blisko Jasnej Góry, tamże przyjmuje stołowników, oraz przygotowuje: śniadania, obiady i kolacje. 748—1—1

Zaginął pies wyżeł brązowy z białymi łatkami wabi się „Sultan” odprowadzić do Redakcji. 750—2—1

Najpewniej i najkorzystniej lokuje sumy w miastach i na majątkach Z. Gregor, Częstochowa, Teatralna 21, Telefon 111. 751

Potrzebny jest kawalerski umeblowany pokój od 1 września. Oferty pod adresem „Pokój” w Administracji Gońca. 738 2—1

Zaden przetwórcy odżywczy zagraniczny

MIMO KRZYKLIWEJ REKLAMY, nie może zastąpić

ALBUMINOZY Henneberga,

550

15—6

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym **nieocenionym** własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie

ALBUMINOZA, składem swym odpowiadająca **wszystkim** potrzebom organizmu, jest środkiem **nieocenionym** dla odżywiania zarówno **DZIECI**, jak i osób **DOROSŁYCH**, wycieńczonych chorobą i nie mogących **STRĄCIĆ ŻADNYCH INNYCH POKARMÓW, A NAWET MLEKA.**

ALBUMINOZA wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofny, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakichkolwiek chorób wynikające.

Reprezentacja Częstochowa Z. Snawdzki. **Żądać wszędzie. Cena pudełka 50 kop.**

SKŁ. GIMNAZJUM im. MICKIEWICZA

Zapis rozpoczęty. Egzamina od 26 sierpnia. Opłata szkolna 25 i 30 rubli półrocznie.

Wieczorne kursy przygotowujące na świadectwa maturalne i i naucezyielek (elementarnych i domowych) i wykładowe.

Kancelarja: Szkolna 10, od 10—12 i od 3—5. 620—12—1 Dyrektor: Cz. Bagieński

Mleczarnia „Helena“

dawniej Olgi Schleicher

w domu hotel „Victoria“ w Częstochowie.

Poleca mleko wyborowe słodkie i zsiadłe, masło własnego wyrobu, jak również przyjmuje zamówienia na **Kofir**. W oddzielnie urządzonej lokalu wydaje się mleko na porcje, kawę wiewską, herbatę, kakao, oraz potrawy postne w zakresie mleczarni wędzzące. Codziennie od 7 do 9 wieczorem 612 kartofle do mleka. 8—8

SKŁAD ŻELAZA -271

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE, ul. Grundmana № 1,

Poleca: **Sprzęty domowe i Artykuły żelazne i Sprzęty kuchenne. dla fabryk mosiężne. Wyroby stalowe (Solingen) Rzemieślnicze narzędzia.**

Skład sukna i kortów Zygmunta Goldmana

w Częstochowie, II Aleja № 20, dom P. Lerner'a. Poleca na **sezon bieżący** wyroby sukienne pierwszorządnych fabryk. Ceny b. umiarkowane.

Nieźrównanej dobroci emalje podłogowe „NOBILES“

sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa. 643 20—8